



# GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV WTOREK 23 WRZEŚNIA 1948 ROKU. Nr. 266 (1211)

## Radziecki program pokoju

### przedstawiony przez wicemin. Wyszyńskiego na sesji ONZ w Paryżu wzbudził entuzjazm na całym świecie

MOSKWA (PAP). — Specjalny korespondent dziennika „Prawda” w Paryżu Żukow, podsumowując wyniki pierwszego tygodnia obrad stwierdza, że atmosfera trzeciej sesji Zgromadzenia ONZ niewiele się różni od atmosfery drugiej sesji, która odbywała się w Lake Success w Stanach Zjednoczonych.

MARSHALL NIEPEWNY POSADY...

Jednakże każdy wnikliwy obserwator może zauważyć z łatwością, że nie tylko w „obozie amerykańskim”, ale i tonie samej delegacji amerykańskiej panują silne rozdźwięki. Delegacja amerykańska znalazła się w sytuacji dość kłopotliwej. Przybyła ona do Paryża w roli przedstawicielki polityki prezydenta Trumana, a nie jest wykluczona, że po wyborach listopadowych w Stanach Zjednoczonych będzie musiała reprezentować politykę Dewey'a. Nic więc dziwnego, że wysłannik Dewey'a — Dulles prowadzi ożywioną działalność, chociaż oficjalnie pozostaje w cieniu.

MGLISTE MAJACZENIA SZEFA DELEGACJI USA

„Jednakże — pisze w zakończeniu Żukow — mimo wysiłków przedstawicieli obozu imperialistycznego — miliony i miliony ludzi na całym świecie rozumieją, że program wysunięty przez delegację radziecką na Zgromadzenie ONZ jest programem pokoju. Propozycje radzieckie będą stanowiły centrum zainteresowania trzeciej sesji Zgromadzenia ONZ, mimo antyradzieckiej propagandy obozu antydemokratycznego”.

## Rada Naczelna PPS do tow. Bolesława Bieruta

TOWARZYSZU PREZYDENCIE!

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej potwierdziła jednomyślnie i w pełni uchwałę Prezydium CKW Partii z dnia 6 września 1948 r.

Rada Naczelna PPS przez długie dni rozpatrywała gruntownie całą drogę, którą odbyły rewolucyjne masy proletariatu polskiego wewnątrz reformistycznej PPS przedwojennej, później w walce z niemieckim okupantem, mimo reakcyjnej i staczącej się do zdrady WRN, a w szczególności w szeregach RPPS i następnie odrodzonej PPS w wyzwolonej Polsce — drogę, prowadzącą do jedności klasy robotniczej, zbudowanej na zasadach marksizmu-leninizmu. Rada Naczelna nawiązała do postawkiwań i wysiłków działaczy, którzy do tej samej jedności szli i dla niej pracowali w grupach: „Płomieni”, „Lewego Toru” i „Dziennika Popularnego”. W głęboko przemyślanym procesie analizy myśli i ludzi, w procesie krytyki postępowania działaczy robotniczych, dokonywanej częstokroć przez nich samych, Rada Naczelna ujawniła wobec klasy robotniczej źródła i skutki wahań i błędów całej Partii, wstotów, załamania i upadków jednostek. W pracy tej były pomocne i Wasze myśli, Towarzyszu Prezydencie, wypowiedziane w ostatnich tygodniach.

Rada Naczelna mogła stwierdzić, ile pomocy i oparcia na swej drodze do jedności doznały rewolucyjne masy robotników PPS, spotykając na jednej barykadzie w tej samej walce strajkowej, we wspólnych demonstracjach na ulicach miast, a potem przy tym samym warsztacie pracy i odbudowy — towarzyszy z SDKPiL, KPP i PPR. I Wy, Towarzyszu Prezydencie, byliście tym, który walcząc w szeregach swojej Partii, radą i przykładem dopomagaliście rewolucyjnemu nurtowi w PPS w walce o wyzwolenie społeczne i bojową jedność całej klasy robotniczej.

Jako bojownik konspiracji, jako twórca i Prezydent Krajowej Rady Narodowej, jako Prezydent Odrodzonej Rzeczypospolitej, staliście się, Towarzyszu Prezydencie, symbolem zwycięskiej walki o wyzwolenie mas pracujących, o niepodległość prawdziwą, opartą na trwałym i pewnym fundamencie międzynarodowej solidarności proletariackiej, nie o fałszywą niepodległość burżuazji, związanej służebnie z obcym imperializmem, o niepodległość Ojczyzny, w której nie będzie niewoli ani wyzysku, w której człowiek staje się coraz bardziej wolny i szczęśliwy.

Taka niepodległość zrodziła się z walki międzynarodowego ruchu robotniczego, która natchnęła Wielką Rewolucję Październikową, wzbogaciła się jej doświadczeniami i myślą Lenina, która kazała wytrwać wśród ofiar i wysiłków klasy robotniczej Związku Radzieckiego w budowie Jej Socjalistycznej Ojczyzny, która pozwoliła Jej wykuć potężną Armię Czerwoną, wiernego sojusznika wszystkich ludów, walczących o wolność i pokój. Ofiarnej walce żołnierza radzieckiego, doświadczeniom Rewolucji Socjalistycznej, krwi polskich bojowników konspiracji, partyzantów i żołnierzy Wojska Polskiego, mądrej myśli politycznej i społecznej Krajowej Rady Narodowej i PKWN zawdzięcza Polska swą niepodległość.

Stojąc na czele Państwa Ludowego jesteście symbolem przodownictwa klasy robotniczej w wyzwoleniu, odbudowie i przebudowie społecznej Polski na drodze do socjalizmu.

Dlatego to Rada Naczelna PPS uważa, że Wy, Towarzyszu i Prezydencie, powinniście stanąć na czele Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej, jako jej przewodniczący.

Warszawa, 22 września 1948 r.

## Bevin - komiwojazer giełdy

powtarza uparcie kłamstwa amerykańskich imperialistów

PARYŻ PAP — Jako pierwszy na poniedziałkowej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ przemawiał delegat Zelandii James Thorn. Po nim z dłuższym przemówieniem wystąpił angielski minister spraw zagranicznych Bevin.

Wystąpienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina cechowało dążenie do wybielania działań angielskiej w licznych instytucjach ONZ przy równoczesnych próbach przerzucenia winy za trudności, które wywołują napięcie międzynarodowe na Związek Radziecki.

Bevin, poruszając sprawę Organizacji Narodów Zjednoczonych wysunął tezę, że „skoro nie można działać w ramach ogólnego światowego, należy pracować w oparciu o systemy sojuszów regionalnych”.

Bevin odrzucił niedwuznacznie wysuniętą przez ministra Wyszyńskiego propozycję rozbrojenia 5 mocarstw o jedną trzecią. Swe negatywne stanowisko wobec propozycji radzieckiej Bevin starał się wytłumaczyć „brakiem zaufania do ZSRR”.

Niepowodzenie komisji energii atomowej ONZ Bevin usiłował zrzuć na „mniejszość” zasiadającą w tej komisji.

## Narada u marszałka Sokołowskiego

po przekazaniu sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa

BERLIN PAP. Dowódca radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech marszałek Sokołowski zwołał w niedzielę wieczorem na na radę swych głównych doradców celem prze-

dyskutowania sytuacji, jaka powstała w związku z decyzją mocarstw zachodnich przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa.

PARYŻ PAP. W niedzielę wieczorem odbyła się na Quai d'Orsay druga w tym dniu konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji z udziałem doradców, na której zatwierdzono ostateczny tekst noty do Związku Radzieckiego z zawładomieniem o decyzji przekazania sprawy Berlina do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa.

Nota w późnych godzinach wieczornych została wręczona ambasadorowi ZSRR w Paryżu — Bogomolowowi oraz jednocześnie ambasadorowi ZSRR w Waszyngtonie — Panuszkowowi, zaś w poniedziałek rano ambasadorowi ZSRR w Londynie — Zarubinowi.

Dziennik przytacza słowa b. ministra Rodopulosa z których wynika, że armia demokratyczna opanowała prawie wszystkie ważne punkty strategiczne w Tessalii mimo, że komunikaty rządowe podawały niejednokrotnie, że Tessalia została rzekomo „oczyszczona”. Dziennik dodaje, że na Peloponezie mimo obecności 30 batalionów armii królów skiej, około 3 tysięcy żołnierzy armii demokratycznej „kontroluje nie tylko rejony górskie ale także doliny”.

## Cieężka sytuacja wojsk ateńskich

PARYŻ PAP. — Agencja Elefteri Ellada cytuje artykuł, który ukazał się w organie ateńskich kół wojskowych „Embros” i który poświęcony jest analizie sytuacji wojskowej w Grecji. Dziennik ten domaga się by rząd Sofulsa zaprzestał usypiać naród grecki narkotykiem kłamliwych zapewnień i twierdzić, że sytuacja na frontach układa się pomyślnie.

„Embros” zaznacza, że w zachodniej Macedonii i w Epirze wojska generała Markosa „osiągnęły strategiczne sukcesy”.

## Potężna manifestacja ludności Rzymu

na cześć Palmiro Togliatti'ego. — 700 tysięcy osób wysłuchało przemówienia przywódcy komunistów włoskich



RZYM PAP. — Obchód zorganizowany w niedzielę z okazji święta organu włoskiej partii komunistycznej „Unita” miał przebieg imponujący.

Uroczystość rozpoczęła się ogromnym pochodem, który od stacji kolejowej przeciągnął ulicami głównymi aż do Foro Italico, leżącego na przeciwnym krańcu miasta. Pochód, w którym brało udział 90 delegacji partii z całych

Włoch, trwał 5 godzin i unaocnił wszystkim jak potężne są siły komunistów włoskich.

Pochód otwierali reprezentacje redakcji 4 wydań „Unita” (Rzym, Mediolan, Turyn i Genua). Za nimi postępowali członkowie Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej, oraz delegacje poszczególnych okręgów partii.

O godz. 17-ej przybył na Foro Italico przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti, który po raz pierwszy po zamachu zetknął się znow z szerokimi masami. Na wielkim stadionie sportowym Foro Italico zgromadziło się około 700 tysięcy osób, by wysłuchać przemówienia Togliatti'ego.

W imieniu partii — Togliatti'ego przywitali wicesekretarz partii Longo i redaktor naczelny rzymskiego wydania „Unita” — Ingrao.

„Nieprzyjaciele nasi — oświadczył Longo, — mają dziś nowy dowód siły i bojowości Włoskiej Partii Komunistycznej i włoskiego ruchu robotniczego. Wrogowie nasi powinni mieć się na baczności, ponieważ próby ich prowokacji nie powiodą się.”

Togliatti podziękował obecny za tak liczne przybycie i oświadczył: „Czujemy dziś naszą siłę i nieprzezwyciężoną moc narodu włoskiego.”

Zamach 14 lipca mógł mieć miejsce tylko w kraju, gdzie ludzie stojący u władzy wytworzyli atmosferę nienawiści.”

Togliatti omówił następnie sytuację wewnętrzną. Stwierdził on, iż jednostki i partie, które nowym helw nawiązują się do odro-

żenia Włoch, nie wahały się zbroczyć swoich rąk krwią robotniczą i popierać zbrodnie dokończone przeciw narodowi.

W obliczu tego obłudnego szaleństwa wiemy, jakie jest nasze zadanie i jaka jest nasza droga — powiedział Togliatti. — Jeżeli drzewo nie daje dobrych owoców, powinno się je ściąć. Drzewem, które nie daje dobrych owoców, jest ustrój wyzysku robotników — którego rządy mogą być tragiczne dla przyszłości naszego kraju. Drzewo to musi być ścięte i zo stanie ścięte.

Mówiąc o sytuacji międzynarodowej Togliatti oświadczył: „Przesyłamy pozdrowienia krajowi socjalizmu Związku Radzieckiemu, składamy mu podziękowanie za to, że wobec kampanii prowokacji szerzącej psychozę wojenną, potrafił zachować zimną krew i spokój własny tym, którzy czują swą potęgę. Mocarstwa imperialistyczne posunęły się tak daleko, że doprowadziły do rozdarcia Niemiec, na dwie części, gwałcą tym samym wszelkie porozumienia międzynarodowe poczynwszy od Jałty i Poczdamu”.

„Zgromadziłem się dziś — powiedział następnie Togliatti — by spotkać się po krótkim okresie niewidzenia się, jest to dzień uroczysty. Nie zapominajmy jednak o walce, którą będziemy musieli stoczyć. Musimy odeprzeć zamachy na naszą konstytucyjną i bronić naszej jedności. Walka będzie często twarda i trudna. Musimy skupić wokół siebie masy narodu włoskiego i walczyć o najwyższe zdobycze ludzkości, o pokój światła, o wolność i sprawiedliwość społeczną”.











# PROMYK

— Bardzo to miłe z waszej strony, że myślicie o tym, żeby w klasie naszej wisiały ładne obrazki — powiedziała pani, spoglądając na trzy reprodukcje przypięte pineskami do ściany.

Pod jednym z obrazków podpisane było „Gierymski Aleksander“ pod drugim „Jacek Malczewski“. To nazwiska artystów malarzy. Trzeci był bez podpisu. Pani przyjrzała się obrazkom po kolei, uśmiechnęła się lekko, pochwaliła pomysłowo zrobione ramki, poczem powiedziała: — A teraz zabawię się w jasnowidza i postaram się odgadnąć, które z was przyniosły obrazki.

Popatrzyła chwilę na zaciekawione twarze uczennic i zatrzymała wzrok na Zośce.

— Ty Zośko przyniosłaś obrazek, na którym namalowana jest dziewczynka z różami.

Wymuskana, uczesana w loki Zośka pocizerwieniła z radości.

— Tak, tak, ja przyniosłam... powiedziała zdumiona.

— Ale skąd pani wie?

Ale nauczycielka milcząc, znowu przebiegała wzrokiem klasę.

— Reprodukcję podpisaną przez Gierymskiego przyniosła... przyniosła... Irenka. Wywołana podniosła się z miejsca — Tak... powiedziała krótko.

## ODPOWIEDZCIE SAMI

— pytały — przecież to takie ładne...

— Zaraz wam wszystko wyjaśnię, zaczęła nauczycielka. — Wiemy, że obrazy tak samo jak książki są ładne, albo nieładne. To znaczy dzielimy je na takie, które się nam podobają i na takie, które się nam nie podobają. Ale tu właśnie nadchodzi najtrudniejsze, czy my mówiąc, że dany obraz jest ładny, nie mylimy się. Poprostu, czy rozumiemy malarstwo, czy znamy się na nim. Ocho! to wcale nie jest takie łatwe, ludzie czytani, wykształceni, którzy długie lata wertowali tomy grube — żeby się nauczyć odróżniać dobre malarstwo od złego — i powiem wam w sekrecie, że nie zawsze się nawet tym ludziom udaje. Cóż to jest „dobre malarstwo“? Kiedy czytamy „Kłó“ i odnajdujemy w niej własne przeżycia, własne pragnienia, wtedy mówimy: to jest tak napisane jakby się na to patrzyło, tak jakoby prawdziwie. I mamy rację, gdy podoba się nam taka książka. Bo sztuka powinna pokazywać człowiekowi prawdziwe życie, ciężkie zmagania, pracę, radości ludzkie i smutki. A prawdziwy człowiek to nasz sąsiad pracujący w tkalni,

to rok 1864-5 — a więc okres po powstaniu styczniowym. W długie wieczory mówi się w domu państwa Malczewskich o wysłanych na Sybir, o wtrąconych do więzienia — to prawda, że bohaterami pierwszych, młodych utworów Malczewskiego są właśnie zesłańcy — sybiracy. Wychowawcą chłopca jest znakomity pisarz Adolf Dygasiński. W sierpniu 1871 roku wyjeżdża do szkoły w Krakowie, zabiera z sobą pełną już teczkę szkiców, akwarel, rysunków. W Krakowie zaprzyjaźnia się z Wojciechem Kossakiem. Ojciec robi co może by młode mu artyście udostępnić znajomość z sławami ówczesnego malarstwa. Jacek żyje wygodnie, nie zna co trud, zdobywanie niezbędnych pieniędzy, o wszystko troszczy się zamożny tatuś. W 1873 roku Jacek wstępuje do Krakowskiej Szkoły Sztuk

Krakowie. W roku 1897- zostaje profesorem Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

W czasie, gdy Jacek Malczewski stoi u szczytu powodzenia i sławy, umiera dosłownie z nędzy artysta malarz Gierymski. Gierymski malował to co go otaczało, co widział, malował prawdziwych ludzi. A więc piaskarzy przy pracy, rodziców, wieśniaków siedzących przy trumience dziecka, małe miściny, i ulice dużych miast. Mówił prawdę o doli człowieczej, o jej smutkach i radościach. Dopiero po śmierci zaliczony został do największych malarzy swojej epoki.

Nauczycielka skończyła. W klasie było cicho. Wtem wstała Irenka.

— A dlaczego obrazy Gierymskiego nie podobają się ludziom tak jak obrazy Malczewskiego?

— Czekaliśmy na to pytanie Irenko. Otóż w czasach, gdy żyli i tworzyli obaj artyści — odbiorcami sztuki, jej konsumentami byli: szlachta i bogate mieszczaństwo.



(Z lewej strony)  
Jacek Malczewski — Sen Pastuszka



(Z prawej strony)  
Aleksander Gierymski — Na Solcu nad Wisłą

Cała klasa wytrzeszczyła oczy ze zdziwienia. Nie, to wprost niepojęte w jaki sposób pani dowiedziała się o tym. Robiły to przecież dzisiaj przed lekcjami.

— A obraz trzeci... Jacka Malczewskiego przyniosła, przyniosła... Danka.

Ha, ha, ha, — śmiały się głośno dziewczęta. — Zgadła pani, zgadła pani — rozlegało się wkoło... Ale — w jaki sposób?

— Prosimy żeby nam pani powiedziała.

— Zaraz wam powiem — w klasie zrobiło się cichutko.

— To wcale nie było trudne. Od 15 lat w różnych szkołach ucze rysunków znam się więc na waszych upodobaniach. Wiem także, że Irenka, Zośka i Danka, bardzo interesują się malarstwem, a więc kto, jak nie one wpadły na pomysł ozdobienia klasy. A teraz będziemy głosowały, który z trzech obrazków jest najładniejszy. A więc: komu podoba się obrazek z dziewczynką? Dziesięć dziewcząt podniosło palce w górę.

— Komu reprodukcja Gierymskiego?

Dwanaście rąk podniesionych.

— A komu obraz Malczewskiego.

I znów naliczyła nauczycielka dwanaście rąk.

Najmniej głosów padło na obrazek z dziewczynką... i całkiem słusznie, powiedziała pani, — jeszcze słuszniej byłoby żeby ani jedna z was nie głosowała na ten wymuskany obrazek. Dziesięć dziewcząt głosujących na obrazek z dziewczynką wniosło protest — Dlaczego proszę pani?

czy przedziałni, nasz kolega, nasza zmęczona całodzienną krzątaniem matka. A więc obraz, na którym widzimy prawdziwe ulice, czy człowieka takiego jakiego spotykamy na ulicy, w tramwaju, w fabryce — jest obrazem dobrym. A ta namalowana dziewczynka z różami, Czy widzieliście kiedyś, żeby dziecko chodziło po różach a nad głową miało gołąbki? Wiemy, że róże są nie po to, by ładne dziewczątka miały poczym stąpać. Taki obraz — to tandeta.

— Proszę pani, a z tych dwu pozostałych, który jest lepszy?

— Na to wam nie odpowiem. Odpowiedcie sobie same. A z wami wszyscy czytelnicy „Promyka“. Odpowiedzcie, która reprodukcja podoba się wam więcej a wasze odpowiedzi wydrukujemy w „Promyku“. Ja opowiem wam o artyście malarzu Jacku Malczewskim i wspomnę krótko o drugim, Aleksandrze Gierymskim. Jacek Malczewski urodził się w Radomiu w 1854 roku. Ojciec jego Julian Malczewski, szlachcic z pochodzenia jest sekretarzem banku. Matka z domu Korwin-Szymanowska także szlachcianka. Julian Malczewski zna się na malarstwie, na literaturze, a ambicje jego skupiają się na Jacku. Jacek od dziecka jest wrażliwym, lubi siedzieć w ciemnym pokoju i myśleć, marzyć, to znowu smuci się z niewiadomego powodu. Poza tym jest zdolny, ładnie rysuje i przepada za zwierzętami ptakami. Do lat trzynastu życie upływa mu w domu rodzinnym, gdzie jest pieszczone i psuty, przez co staje się kanwą. Jest

Piękny — gdzie pracuje pod kierownictwem mistrza Matejki. Zamożność i rozpieszczenie wolny na to, że Malczewski Jacek odchodzi od życia istotnego prawdziwego, stwarza sobie świat iluzji, przewidzeń, mają czeń. Nie maluje tego co widzi, co go otacza: prawdziwych ludzi, pracy ich ciężkiej, niedoli i krzywdy. Zapatrzone w siebie widzi tylko swoje uczucia, stwarza dziwaczne oderwane od życia postacie.

Jesienią 1884 roku udaje się do Małej Azji z ekspedycją naukową dla zbadania zabytków epoki starożytnej. W 1885 roku przebywa w Monachium, poczem osiada w

Dawniej chłopcy i robotnicy mieli warunki tak ciężkie, w takiej pograżeni byli ciemności, że nie mogli interesować się sztuką.

Bogatom zaś ludziom podobaly się obrazy Malczewskiego, bo malował oderwane od rzeczywistości, skrzydlate „poetyczne“ postacie.

Gierymski natomiast pokazywał śmiało wysiłek pracy szarego człowieka — jego troski. A któryby z moźnych interesował się niedolą chłopca czy pracą robotnika?

Wtem zabrzmiał w klasie dzwonek — to koniec lekcji — dziewczynki zerwały się z miejsc a nauczycielka wyszła z klasy.

Zofia Czerwińska

## Rzeczy ciekawe

### MILCZĄCY SZCZEP INDIAN

We wschodniej części Boliwii, w dorzeczu Rio Grande i Rio Marmore żyje szczep, nazwany przez Indian Orugua. Szczep ten żyje jeszcze jakby w epoce kamiennej. Broń i naczynia wyrabiają z płaskich kamieni. W szałasach utrzymują wieczny ogień. Nie prowadzą ze sobą rozmów, a porozumiewają się ze sobą za pomocą cichych gestów, ruchów rąk i ciała.

### GRAJĄCE RYBY

U wybrzeża Ceylonu — podróżnik nachylony nad wodą — słyszy jakby przyciszzone dźwięki harfy. To ryby tak grają, wydając dźwięki podobne do tonów tego

wspaniałego instrumentu. W wodach podzwrotnikowych żyje ryba, która krzyczy w chwilach niebezpieczeństwa, jak człowiek. Inna ryba, budująca gniazda dla swoich młodych, kołysze je do snu za pomocą melodyjnego rechotania. Monotonne bum-bum, wydawane przez okonia pilowego rozlega się nieraz przez kilka godzin nocy, a ryba — armata niejednego żeglarskiego straszy wydawanym przez siebie hukiem.

Źródłem wszystkich tych rybich dźwięków i głosów jest pęcherzyk rybi, gdyż ryba nie posiada krtani, zdolnej do wytwarzania dźwięków. Pęcherzyk ten rozszerza się i kurczy, dzięki czemu powstaje ruch powietrza, wywołujący owe dźwięki i tony.

Kronika Tomaszowa **Przodownicy pracy otoczeni opieką**

## KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 28 września 1948 roku  
Dzisiaj: Wacława, Eustachego.

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51  
Milleja Obywatelska — 47  
Dworzec Kolejowy — 4  
Komitet PPR — 43  
Komitet PPS — 166

## KINA

Kino „Przedwiośnie“ wyświetla film amerykański pt. „Zielona dolina“.

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa“, Plac Kościuszki 1 — 3, tel. 210, godziny przyjęć od 10 — 12.

Na ostatnich zebraniach Rady Zakładowej w PFJG Nr 3 w Tomaszowie szeroko omawiano sprawę przyjęcia z wszechstronną pomocą przodownikom pracy tych zakładów. Wszyscy mówcy stwierdzili zgodnie, że właśnie indywidualny wysiłek pracy oraz doskonałe wyniki przodowników pracy przyczyniły się w znacznym stopniu do dobrych

rezultatów produkcyjnych, jakie zaktualizowała w ostatnich miesiącach fabryka.

Przodownicy pracy muszą więc być za swój wysiłek odpowiednio wynagrodzeni: prócz premii pieniężnych winno się im dać odczuć, że stanowią oni w fabryce awangardę, której słuszną należy się szacunek i uznanie. Przodownikom pracy przysługuje więc prawo

wolnego wyboru okresu urlopowego a w organizowanych przez Radę Zakładową czy Wydział Socjalny wycieczkach, oni przede wszystkim brać winni udział. Sprawa ta jest szczególnie aktualna ze względu na obecnie urządzone wycieczek na Wystawę Ziem Odzyskanych. Przodownicy pracy mogą korzystać z pożyczek wszelkiego rodzaju a nawet — jeśli zachodzi tego potrzeba — z bezzwrotnych zapomóg.

Ale, jak to podkreślił na ostatnim zebraniu tow. Dyszy, przodownicy pracy nie powinni również zapominać o swych współtowarzyszach pracy. Przodownik pracy winien na każdej sali produkcyjnej świecić pod każdym względem przykładem, winien pomagać słabszym robotnikom, winien zachęcać do wzmoczenia wysiłków. Przodownik pracy ma prawo i obowiązek zwracać uwagę tym wszystkim, którzy nie nauczyli się jeszcze troszczyć o produkcję, którzy nie dbają o swój warsztat pracy, których krosna lepią się od brudu i oliwy. Tytuł przodownika pracy zobowiązuje. O tym nie powinno się nigdy zapominać.

Na zebraniu omawiano również sprawę niedostatecznego zabezpieczenia pomostu przy nowych budynkach fabrycznych i na farbarni. Usunięcie tych niedociągnięć jest nieodzowne, jeśli chce się uniknąć nieszczęśliwych wypadków.

Sprawa niedostatecznego wyposażenia Straży Pożarnej była przedmiotem obszernej dyskusji. Słusznie zwracano uwagę, że stan obecny nie może trwać gdyż w razie poważniejszego pożaru grozi to **nieobliczalnymi następstwami**.

Dość powiedzieć, że strażacy fabryczni nie mają nawet najniezbędniejszego sprzętu do ćwiczeń przeciwpożarowych. Ostatnio wybuchł pożar na suszarni i tylko dzięki naprawie ofiarnej pracy fabrycznego zespołu strażackiego, pożar udało się ugasić. Wyróżnili się przy tym szczególnie strażacy: Turowski i Duda, którym postanowiono przyznać specjalne premie.

**Z miasta i z okolicy****POWSTAŁ KOMITET MIESIĄCA  
POGLEBIENIA PRZYJAŹNI  
POLSKO - RADZIECKIEJ**

Miesiąc październik jest, jak wiadomo, miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej. Celem przeprowadzenia w naszym mieście w tym miesiącu odpowiednich imprez i odczytów został powołany do życia specjalny Komitet, w skład którego weszli m. in. prezydent miasta tow. Mazurek, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Zieliński, dalej tow. Tuchowski, Pieńkiewicz, Kompina i inni.

Należy spodziewać się, że rozpoczną również właściwą działalność i obudzą się ze śpiączki liczne na terenie miasta koła przyjaźni polsko-radzieckiej.

Zadaniem Komitetu winno być wcia-

gnięcie do pracy tych właśnie kół — byłby to pierwszy krok do ich uaktywnienia.

**TOMASZÓW OTRZYMAŁ 20 MILIONÓW ZŁOTYCH SUBWENCJI**

Zarząd Miejski w Tomaszowie otrzymał w tych dniach 20 milionów złotych subwencji nadzwyczajnych z Rady Państwa, w ramach pomocy państwa dla miast przemysłowych. W związku z tym powołana zostanie nadzwyczajna komisja, której zadaniem będzie rozpracowanie planu najlepszego zużycia tych sum. Chodzi o ustalenie kolejności potrzeb świata pracy w Tomaszowie. Sprawa ta będzie również rozpatrywana na następnym plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej.

**Sprawy produkcyjne PZPW Nr 28**

Wszędzie tam, gdzie towarzysze obu partii na zebraniach kół partyjnych czy Komisji Współdziałania omawiają otwarcie wszystkie braki dotychczasowych metod produkcji, wszędzie, gdzie praca poszczególnych oddziałów produkcyjnych spotyka się z rzeczową krytyką towarzyszy, notuje się stałe podnoszenie produkcji tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Dobrym przykładem mogą tutaj służyć koła partyjne Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 28 w Tomaszowie. Na wspólnych zebraniach towarzysze obu partii śmiało obnażają niedociągnięcia produkcyjne, wychodząc ze słusznego założenia, że błąd — aby mógł być usunięty, musi wpraw-

być odkryty, ujawniony.

Ostatnio w PZPW Nr 28 omawiano m. inn. kwestię dalszego rozszerzenia współzawodnictwa pracy. Towarzysze doszli do przekonania, że trzeba będzie w najbliższym czasie zwołać zebrania robotników, na krótkich — na podstawie konkretnych przykładów — winny być wykazane wszystkie korzyści płynące ze współzawodnictwa pracy. Postanowiono w dalszym ciągu jak najserzej omawiać wagę walki z marotrawstwem czasu i surowca dla wykonania planów produkcyjnych.

Tow. Dębiec podniósł konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi na dobre i dokładne snucie, ponieważ jest to nieodzownym warunkiem podniesienia jakości produkcji. Omówił też sprawę produkcji osnow.

Na zakończenie ustalono, iż należy częściej organizować odprawy kierowników oddziałów produkcyjnych — będzie to ważnym momentem w walce całej załogi fabrycznej o dalsze podniesienie produkcji zakładów, tak pod względem ilościowym jak jakościowym.

**Osiągnięcia i troski Zgierza**

W sklepach z materiałami piśmiennymi i w księgarniach, nie narzekają na brak odbiorców. Tak w księgarni spółdzielczej „Jutrzenka“, jak i w spółdzielni PSS z materiałami piśmiennymi (oba te sklepy cieszą się dużą popularnością) panuje stałe ruch. Miła ekspedientka wyjaśnia mi, że w tej chwili to jeszcze niekiedy dziennie obsłuży się 300 dzieci. Ale był czas, że przez sklep przewijało się 400 do 500 uczniów. „Garną się do naszych sklepów, bo w spółdzielni zawsze taniej i lepszy materiał. Szkoła tylko, że Zarząd nie sprowadził w tym roku książek szkolnych do spółdzielni PPS“ — kończy się nasza rozmowa, przerwana przez nowego małego klienta.



Odbudowa ratusza dobiega końca

\*\*\*

Po wyjściu ze spółdzielni podążamy w kierunku odbudowującego się ratusza. Miał być oddany do użytku jeszcze w sierpniu, ale jego przejęcie nastąpi pewno dopiero w październiku. Chociaż na zewnątrz stoją jeszcze rusztowania, wewnątrz jest już prawie wykończony. Pozostaje jeszcze pomalowanie gmachu od zewnątrz i położenie chodnika.

Poza odbudową zniszczonego w czasie wojny ratusza, buduje się nowe osiedle

przy fabryce „Boruta“. Zakres robót budowlanych — duży. Jak grzyby po deszczu wyrastają piękne 3 piętrowe budynki. W każdym z nich pomieści się czternaście rodzin robotniczych w komfortowych mieszkaniach. Na razie przed zimą wykończy się dwa bloki, a na wiosnę dyrekcja przystąpi do budowy dalszych. W ogóle dyrekcja zakupuje wszelkie nadające się do remontu budynki celem ulokowania w nich robotników fabryki. A jednocześnie buduje. Widać, że myślą tu o robotniku.

\*\*\*

W czasie wędrowek ulicami Zgierza zwrócić uwagę na dużą ilość świeżo smolowanych dachów. W Zgierzu ze smołą nie było źle. Można jej było nabyć ile potrzeba. Część właścicieli zdążyła się zaopatrzyć w smołę i zabezpieczyć dachy przed zimą. Tak samo fabryki. Ale ci, co tego nie zrobili, są w kłopotcie, bo w tej chwili smoły już brak.

gorących przygotowań przedzimowych jeszcze się tutaj nie odczuwa.

Ziemniaki na zimę będą, a węgla jest



W takim domu mieszkać będą robotnicy „Boruty“

już pod d...kiem. We wszystkich zakładach pracy robotnicy systematycznie otrzymują przydziały węgla, przy tym istnieją dwa węglbloki Związku Samopomocy Chłopskiej, gdzie można się zaopatrzyć w węgiel.

(Taszy)

**Kronika Brzezin****PRZYGOTOWANIA DO ŚWIĘTA  
SPORTU W BRZEZINACH**

W Brzezinach powstał Komitet, który zajmie się organizacją święta sportowego w powiecie.

W dniu święta, tj. 3-go października zorganizowane zostaną zawody m. in.: biegi, skoki, rzut dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą, oraz zawody siatkówki i koszykówki.

Nowopowstały komitet zajmie się również zebraniem pewnej ilości nagród, które przeznaczone zostaną dla zwycięskich zawodników i zespołów.

**BUDOWA STADIONU  
W BRZEZINACH**

Brygady junaków „Służby Polsce“ pracują usilnie nad niwelacją terenu pod stadion sportowy w Brzezinach.

Stadion posiadać będzie boisko, bieżnię, kort tenisowy, siatkę i kosz. Przewidziana jest budowa basenu w roku przyszłym. Budowa stadionu pochłonie już blisko milion złotych. Za to, jak twierdzą brzeziniacy, stadion będzie jednym z najbardziej reprezentacyjnym w województwie.

